Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 18.05.2011 www.osw.waw.pl

Orzeczenie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości nie kończy sprawy pisowni polskich nazwisk na Litwie

Joanna Hyndle-Hussein

12 maja Europejski Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu orzekł, iż litewskie przepisy dotyczące pisowni nazwisk obcych w litewskiej transkrypcji nie łamią unijnych zasad. Trybunał uznał, że Litwa może odmówić zmiany pisowni nazwiska z litewskiej na obcą, chyba że powoduje to poważne niedogodności dla osób występujących o taką zmianę, co jednak należy udowodnić w litewskim sądzie.

Wyrok rozczarował Polaków z Wileńszczyzny, którzy wymieniają przywrócenie oryginalnej pisowni polskich imion i nazwisk jako jeden z postulatów w walce o swoje prawa obok utrzymania polskiego szkolnictwa, prawa do stosowania dwujęzycznych nazw miejscowych tam, gdzie mniejszość zwarcie zamieszkuje, a także przywrócenia przedwojennej własności gruntów.

Orzeczenie Trybunału ma wydźwięk korzystny dla Litwy, gdyż nie zawiera krytyki litewskich przepisów. Nie zamyka jednak ostatecznie sprawy pisowni nazwisk, stwierdza natomiast, że sprawa ta jest *de facto* zagadnieniem wewnętrznym. Orzeczenie ma więc raczej charakter opinii i pozostawia samej Litwie prawo do podjęcia decyzji w sprawie ewentualnych nowelizacji prawa w tej budzącej liczne kontrowersje kwestii, negatywnie odbijającej się też na stosunkach polsko-litewskich. Sprawa pisowni nazwisk pozostanie jednym z postulatów mniejszości polskiej. Pozostawienie przez władze tej sprawy bez żadnych zmian będzie prowadziło do eskalacji problemu na Litwie i skłaniało kolejnych Polaków do akcji demonstracyjnych przeciwko litewskim elitom politycznym i składania następnych pozwów przeciwko Litwie do europejskich trybunałów.

Casus Wardyn-Vardyn powoduje „poważne niedogodności”

Trybunał w Luksemburgu nie rozstrzygał 12 maja w sporze pomiędzy władzami Litwy a mniejszością polską wokół pisowni nazwisk, a jedynie wydał orzeczenie w sprawie skargi mieszkającego w Belgii małżeństwa państwa Wardyn, a zatem szczególnego przypadku w sporze o polskie nazwiska. Autorzy pozwu są Polakami – on, Łukasz Paweł Wardyn, jest obywatelem polskim, zaś ona, Malgožata Runevič-Vardyn, obywatelką litewską wywodzącą się z mniejszości polskiej. Po zawarciu małżeństwa w Wilnie małżonkowie bezskutecznie domagali się prawa do zapisania nazwiska kobiety zgodnie z polską ortografią, czyli identycznie jak nazwisko męża i przy okazji przepisania jej panieńskiego nazwiska z litewskiej transkrypcji na zgodną z polską ortografią – Małgorzata Runiewicz-Wardyn.

Trybunał uznał prawo Litwy do zapisu panieńskiego członu nazwiska Polki w transkrypcji litewskiej, ale już w przypadku nazwiska po mężu sędziowie stwierdzili, że różnica jednej litery (odpowiednikiem litery W w litewskim alfabecie jest V) może powodować „poważne niedogodności" i przez to ograniczać swobody gwarantowane przez unijne ustawodawstwo (trybunał odnosił się do sprawy wyłącznie w kontekście gwarantowanej w UE swobody przepływu osób). Wśród ewentualnych niedogodności trybunał wymienił te w sferze administracyjnej, zawodowej i prywatnej, ale rozstrzyganie, czy i w jakim zakresie one występują, powierzył sądom krajowym. Polka z Litwy studiowała w Polsce, stąd część jej dokumentów wystawionych jest na nazwisko w transkrypcji litewskiej, a część w polskiej. Posługując się takimi dokumentami w różnych krajach stale musi udowadniać, że dotyczą one tej samej osoby, co stanowi istotną komplikację i w pewnym stopniu ogranicza swobodę przemieszczania się.

Na marginesie sprawy polskich nazwisk tarcia wewnątrz partii rzadzącej

Sprawa pisowni polskich nazwisk stała się problemem politycznym na Litwie. Ujawniła ona istniejące tarcia wewnątrz rządzącej partii konserwatywno/chadeckiej. Lider ugrupowania, premier, konserwatysta Andrius Kubilius i część jego ministrów, w tym minister sprawiedliwości Remigijus Šimšius opowiadają się od dawna za przyznaniem prawa Polakom do pisowni oryginalnej nazwisk. Choć litewska konstytucja i ustawa o języku państwowym stanowią, że językiem państwowym jest język litewski, zasada ta nie jest stosowana na Litwie konsekwentnie – w kraju działa ponad 700 firm zagranicznych, których nazwy zawierają litery nieobecne w litewskim alfabecie, w tym W, X, czy Q, zabronione w pisowni obcych nazwisk, w tym polskich.
Wiele informacji o relacjach w partii rządzącej ujawniło posiedzenie Sejmu dotyczące pisowni nazwisk 8 kwietnia 2010 roku (w dniu ostatniej wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego na Litwie). Sejm zdominowany przez posłów ugrupowania premiera Kubiliusa nie przyjął pod obrady przygotowanego przez rząd projektu ustawy odpowiadającego polskim postulatom. Posłowie przyjęli alternatywny projekt, zgłoszony przez członków ugrupowania rządzącego, ale reprezentujących jego skrzydło nacjonalistyczno-chadeckie, w tym Gintarasa Songailę (obecnie usuniętego z frakcji partii rządzącej za ponowne podniesienie problemu Karty Polaka, w chwili gdy konserwatyści negocjowali utworzenie koalicji w Wilnie z polską partią AWPL, co doprowadziło do zerwania budowanego sojuszu i utraty stanowiska mera stolicy przez konserwatystę Raimundasa Aleknę). Zaakceptowany przez Sejm projekt ustawy o nazwiskach nielitewskich dopuszcza ich oryginalną pisownię wyłącznie jako zapis pomocniczy, na dalszych stronach paszportu. Postawa parlamentu, odmienna od stanowiska premiera, była demonstracją nacjonalizmu i nieugiętej postawy wobec presji Polski w sprawie pisowni nazwisk.

Litewskie reakcje po orzeczeniu Trybunału

Obecnie orzeczenie Trybunału nie zostało jednoznacznie zinterpretowane na Litwie. Wnioski z niego płynące, podejmowane przez urzędników państwowych też są różne. Minister sprawiedliwości uznał, iż Trybunał nie tyle zaprezentował rozstrzygnięcie w spornej sprawie,

ile przedstawił swoją opinię, a na jej podstawie litewskie sądy mogą podejmować już własne decyzje, dotyczące konkretnych przypadków lub też litewski parlament może znowelizować odpowiednie akty prawne, w tym nawet konstytucję.
Znaczące jest to, że premier nie prezentuje już tak jednoznacznego stanowiska, jak rok temu. Kubilius wypowiedział się po orzeczeniu Trybunału enigmatycznie. Stwierdził, że rząd przeanalizuje werdykt i ponownie podejmie się nowelizacji ustaw, jednak nie wskazał, jakiego rodzaju zmiany mogą być podjęte. Premier wspomniał przede wszystkim o problemie litewskich obywatelek (nie tylko polskiego pochodzenia), które wychodzą za mąż za obcokrajowców i zmieniają nazwisko na obce, które może zawierać litery nie występujące w litewskim alfabecie. Sprawa praw Polaków została więc przesunięta przez niego na dalszy plan.
Parlament litewski nadal może opierać się jakimkolwiek propozycjom premiera, a jego stanowisko jest kluczowe w sprawie, która wymaga zmiany zapisów prawnych. Taką postawę już manifestuje przewodnicząca Sejmu, konserwatystka Irena Degutienė, coraz częściej uważana za następczynię mało popularnego Kubiliusa, tak na stanowisku lidera partii konserwatywno/chadeckiej, jak i premiera, po wyborach parlamentarnych za rok. Jako argument przeciwko jakimkolwiek zmianom w litewskich ustawach podała ona konieczność znowelizowania również konstytucji.

Podsumowanie

Wyrok trybunału pozostawia Litwie sporą swobodę działań, która może być wykorzystana zarówno do usztywnienia stanowiska wobec postulatów mniejszości polskiej w sprawie nazwisk, jak też do podjęcia próby skorygowania przez samą Litwę, bez presji zewnętrznej, bazy prawnej w celu umożliwienia zapisu nazwisk w wersji oryginalnej. Rok przed wyborami parlamentarnymi nie jest jednak dobrym momentem na podejmowanie tego rodzaju zmian, mimo iż na Litwie często pojawiają się opinie płynące z różnych środowisk politycznych, naukowych i mediów, że Polacy powinni mieć prawo do oryginalnego zapisu nazwisk. Politycy litewscy na rok przed wyborami parlamentarnymi doskonale zdają sobie sprawę, iż presja mniejszości polskiej i władz RP w sprawie zmiany zapisów prawnych niekorzystnych dla Polaków na Litwie podsyca nastroje nacjonalistyczne w społeczeństwie litewskim, których politycy nie mogą lekceważyć – część z nich wręcz chętnie je eksploatuje.

Nie tylko litewskie środowisko podzielone jest w sprawie pisowni nazwisk. Także mniejszość polska wyraźnie różni się w kwestii metod działania w sprawach dotyczących praw mniejszości. Część Polaków z Litwy skłonna jest, na wzór postępowania państwa Wardyn, dochodzić swoich praw przeciwko Litwie w europejskich trybunałach (Wardynowie zapowiadają skierowanie sprawy do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu). Wśród polskiej społeczności na Litwie postawa ta nie jest jednak powszechna. Wielu działaczy polskich organizacji społecznych i politycznych (AWPL, ZPL) nie opowiada się za stosowaniem zewnętrznego nacisku na Litwę. Zachęcają oni raczej do aktywnego podejmowania dialogu z władzami kraju, którego sami są obywatelami i aktywnego korzystania z praw obywatelskich, w tym uczestnictwa w wyborach.